

3. OBMYCIE RĄK – NACZYNIA DO ABLUCJI

Czynności związane z myciem rąk mogły mieć w interesującym nas okresie charakter zarówno sakralny, jak i świecki, a w obu przypadkach mieć również konotacje symboliczne. Dość wspomnieć o eucharystycznym rytuale ablucji w trakcie katolickiej mszy oraz o biblijnej scenie Sądu Poncjusza Piłata nad Jezusem, podczas którego namiestnik Judei ostentacyjnie odzegnał się od winy za wydany w imieniu ludu wyrok poprzez opłukanie dłoni. Opisane sytuacje, choć akcentują duchowe oczyszczenie, to jednak kojarzone są współcześnie również z higieną. Mimo iż mycie rąk przed posiłkiem, a także w jego trakcie było praktyką powszechną i wiązało się z zachowaniem czystości dłoni, którymi w średniowieczu operowano na ogół częściej niż sztucami, to jednak badacze obyczajów słusznie podkreślają złożoność ówczesnych rytuałów (np. Elias 1980, s. 154–156; Müller 2008, s. 227). Obmycie rąk stanowiło też w kręgach dworskich wyraz szacunku przy powitaniu oraz zaproszenie do wspólnej uczty. Taki kanon zachowań potwierdzają średniowieczne źródła pisane (np. Wachowski 2013, s. 85), ale zwyczaj powitalnego podawania gościom zestawu do mycia pozostał aktualny w wyższych sferach również we wczesnej nowożytności, na co wskazuje historia zawarta w autobiografii Benvenuto Celliniego. Podczas postoju w Ferrarze został on gościnnie przyjęty przez księcia Hipolita II d'Este, który przed posiłkiem kazał przynieść mu zestaw do obmycia rąk (Cellini 1910, s. 43).

Kontekst kulturowy i społeczny aktu obmycia rąk i zmienność zwyczajów miały wpływ na formę wykorzystywanych w tym celu naczyń, podlegających przemianom w czasie. Przedmioty te wchodziły właściwie w obręb jednej grupy funkcjonalnej, ale ze względu na zróżnicowanie kształtów zazwyczaj omawiane są w ramach mniejszych zespołów. Prezentując mało liczny materiał ze Śląska na tle porównawczym, warto wydzielić dwie kategorie naczyń, bez poświęcania nadmiernej uwagi typologii tych wyrobów.

3.1. AKWAMANILE

Akwamanilami określa się naczynia o kształcie zoo- lub antropomorficznym. Faktem jest, że w późnym średniowieczu są one odnajdywane zarówno na terenie miast, jak i założeń dworskich i kościelnych, jednak w pierwszym przypadku mamy do czynienia z naczyniami w zdecydowanej większości ceramicznymi, często szkliwionymi i na ogół o niższym standardzie od tych wykonanych z metalu. Romańską, brązową akwamanilę w kształcie lwa odkryto w Koniuszy, a obecnie przechowywana jest w Muzeum Archidiecezjalnym w Krakowie (Bochnak, Pagaczewski 1959, s. 44; Wachowski 2013, ryc. XXXa). Inną, również odlaną z brązu, wydobyto w bliżej nieznanych okolicznościach w Laskach na Dolnym Śląsku (*ibidem*, ryc. XXXIa). Znacznie skromniejsze i młodsze naczynia ceramiczne,

wyobrażające to samo zwierzę, odnaleziono w Nysie oraz Wrocławiu (tabl. 2). We Wrocławiu, skąd pochodzi największa liczba interesujących nas zabytków, odkryto ponadto szklone naczynia ceramiczne w kształcie konia (tabl. 1 b), konia z jeźdźcą (tabl. 1 a), barana (tabl. 1 c) oraz enigmatycznego człowieka-ptaka (Chorowska *et alii* 2018, s. 251: ryc. 5). Wymienione akwamanile są datowane na około XIII – początek XIV wieku, ale charakteryzują się odmiennym poziomem artystycznym. Podobnie prezentują się figury konia i barana, nawiązujące stylistycznie do starannie opracowanej akwamanili wydobytej z grobu w kościele świętego Jana w Mogilnie (Chudziak 1977; por. Kajzer 1981). Z większą dbałością o detale uformowano z kolei naczynie wyobrażające jeźdźcę na wierzchowcu z orężem w tak zwanym wschodnim typie (tabl. 1 a). Dość nietypowe naczynie odkryto natomiast w Raciborzu. Ma ono okrągły brzusiec i dwa otwory w kształcie głów smoków (tabl. 3 c).

Upowszechnienie akwamanil w Europie, których początki wywodzi się ze świata islamu, przypadło na XIII–XV wiek. W tym okresie wytwarzano akwamanile o rozmaitych formach, wykorzystując do ich produkcji głównie metale i ceramikę, stąd też przy omawianiu antropo- oraz zoomorficznych naczyń ciekawym problemem jest podział na dobra „luksusowe” i bardziej „masowe” (Müller 1996b, s. 134–135). Już praca Eberharda Kastena (1976) na temat ceramicznych wyrobów do mycia rąk z Europy Środkowej ujawniła sporą liczbę akwamanil z obszarów miejskich, mimo iż nie uwzględnia wielu naczyń z terenu na wschód od Odry (por. Wachowski 2013, s. 85). Opublikowany dotychczas materiał pozwolił szerzej spojrzeć na zagadnienie, toteż obecnie wśród wyrobów potencjalnie służących do mycia rąk wyróżnia się naczynia będące manifestacją statusu społecznego, okazjonalnie wykorzystywane podczas posiłków i biesiad, a także naczynia bardziej proste, pełniące funkcję użytkową (Müller 2008, s. 231: Abb. 5). W praktyce stosunkowo trudno jest jednak określić rzeczywiste przeznaczenie odnajdywanych artefaktów, przy czym należy się zgodzić, że naczynia ceramiczne – nawet te bardziej okazałe, jak akwamanila z placu Nowy Targ we Wrocławiu – były zdecydowanie bardziej dostępne od wyrobów metalowych. Mogły one naśladować ekskluzywne naczynia odlewane głównie ze stopów miedzi.

Trafny przykład stanowią dwa brązowe naczynia w kształcie moźnych na koniu odkryte w pobliżu zatoki Vigso w Danii, datowane około 1300 roku (Roesdahl 1999, s. 19). Z kolei w zbiorach Metropolitarnego Muzeum Sztuki w Nowym Jorku znajdują się dwie unikatowe akwamanile: jedna o proveniencji północnoniemieckiej z końca XIV wieku, obrazująca walkę Samsona z lwem (Scholten 2011, s. 9: No. 3), druga powstała na przełomie XIV i XV wieku w południowych Niderlandach, przedstawiająca Phyllis ujeżdżającą Arystotelesa (*ibidem*, s. 11: No. 4). Przedstawienie to stanowiło popularną w średniowieczu alegorię wszechwładzy nieracjonalnej miłości, a wykorzystane przy produkcji kosztownego naczynia do mycia rąk przed posiłkiem – będącym czasem preludium do dalszych zabaw, w tym miłosnych – stanowiło zapewne artefakt podkreślający wysoki status społeczny właściciela. Nie da się jednoznacznie stwierdzić, czy akwamanila z placu Nowy Targ była traktowana wyłącznie jako manifestacja bogactwa, czy korzystano z niej również podczas posiłków lub powitań. Ze względu na jej niepraktyczną formę, a także motyw nawiązujący do elementów kultury dworskiej, ewentualne używanie jej miało zapewne charakter symboliczny. Do właściwego mycia rąk przed posiłkiem, w jego trakcie i po nim (należy pamiętać, że wiele potraw jadano palcami) służyły bowiem większe zestawy dwóch mis albo kociołka lub dzbana i misy, określane mianem lavabo.

3.2. LAVABO

Emaliowane misy miedziane z warsztatów ulokowanych między innymi w Limoges, zwane gemelionami, a w dawnej literaturze rodzimej misami bliźniaczymi ze względu na to, że występowały w parach, nie są znane z badań archeologicznych w Polsce. Te płytkie naczynia, z których jedno wyposażone było w dzióbek do przelewania wody, dystrybuowane były dość szeroko od schyłku XII stulecia (Müller 1996b, s. 132, 138). Załedwie jedna misa w tym typie przechowywana jest w zbiorach Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie (Sokołowski 1900, s. 9: fig. 3; Rostworowski 1953, s. 28–29), ale jej pochodzenie jest niepewne, podobnie jak wielu innych zabytków z tamtejszych zbiorów. W tej samej placówce znajduje się także grawerowana misa brązowa odkryta w Dąbrowie

koło Wielunia, z przedstawieniami obrazującymi starotestamentową historię Zuzanny (Sokołowski 1900, s. 4: fig. 1, s. 5: fig. 2). Tak zwane romańskie misy brązowe, zdobione rytowaniem lub pozbawione ornamentu, były charakterystycznymi wytworami, szeroko rozpowszechnionymi na obszarze na północ od Alp w okresie od około XI do połowy XIII wieku (np. Müller 2011, s. 237: Abb. 2). Badacze omawianych zabytków podzielili je na kilka typów, bazując właśnie na elementach zdobniczych tych naczyń (Poklewska 1961; Müller 2011). Obok utensyliów okazalszych, zawierających przedstawienia figuralne oraz inskrypcje, jak w przypadku misy z Dąbrowy, występują też okazy z umiarkowanym ornamentem geometrycznym, jak przykładowo zabytek odkryty przy ulicy Oławskiej we Wrocławiu (tabl. 3 a). W późniejszym czasie, aż do końca średniowiecza, zapotrzebowanie na przybory do mycia pokrywały w większości nieco wyższe naczynia niezdobione, określane w literaturze misami w typie hanzeatyckim (np. Krabath 2001, Abb. 5; Wachowski, Witkowski 2003, s. 212–213). We Wrocławiu tego typu misa pochodzi z wypełniska fosy przy placu Dominikańskim (*ibidem*, s. 214: ryc. 8 a), natomiast w Bytomiu na podobny zabytek natrafiono w latach trzydziestych XX wieku (tabl. 3 b).

W warunkach domowych wykorzystywano także zestawy składające się z misy oraz dzbanka albo misy i kociołka z rurką (Roesdahl 1999, s. 107). Zachowane eksponaty muzealne oraz przykłady ikonograficzne wskazują, że wspomniane naczynia wykonywano głównie z mosiądzu, rzadziej z cyny, a na zlecenie bardziej zamożnych odbiorców również ze srebra (Theuerkauff-Liederwald 1975; Hasse 1979, s. 68; Christoph-Mosler 1998, s. 232). Liczne dzieła malarskie, w szczególności XV-wieczne, ukazują ławaterze umieszczone na półkach lub nawet w specjalnych niszach, widocznych przykładowo na tryptyku z Mérode (1428 r.) w Muzeum Metropolitnym w Nowym Jorku (Roesdahl 1999, s. 82) oraz na obrazie ołtarzowym z około 1450 roku znajdującym się w Muzeum Narodowym we Wrocławiu (ryc. 31). Największe umywalki składały się z pojemników wyposażonych w kraniki, przymocowywanych na stałe do mebli bądź ścian, pod którymi umieszczano miski do zbierania wody (Theuerkauff-Liederwald 1975, s. 178: Abb. 2). Inne praktyczne rozwiązanie widnieje na jednym z drzeworytów francuskich z 1499 roku i przedsta-

wia kociołek podwieszony na specjalnym ruchomym wysięgniku, umieszczonym w bezpośrednim sąsiedztwie stołu (Schubert 2010, s. 246). Być może według tego samego schematu konstrukcyjnego wykorzystywano też raciborską akwamanilę, wyposażoną pierwotnie w dwa ucha, umożliwiające zawieszenie jej na łańcuchu (tabl. 3 c).

Warto również nadmienić, że na każdym z wymienionych zabytków ikonograficznych obok przedmiotów do mycia rąk ukazany został ręcznik jako nieodłączny element zestawu.

Zatem J. Ptaśnik słusznie stwierdził, że „w czasach kiedy łaźnie w tak powszechnym były użyciu, nie mogło w domach mieszczańskich brakować umywalni, przy których wiszą ręczniki” (Ptaśnik 1914, s. 48). Zresztą o znaczeniu przedmiotów sanitarnych świadczy ich obecność w testamentach, zarówno krakowskich, jak i wrocławskich (*ibidem*, nr 1, 6, 39; Schultz 1871, nr 67, 94, 98). Ławaterze, głównie cynowe, nazywane były w języku niemieckim (Kraków, Wrocław) lub łacińskim (Kraków): *czene hantfas*, *hantfasz electrinum*, *lavatorium stanneum*, *lavatorium de auricalco*. W protokole sporządzonym po prześladowaniach śląskich Żydów w 1453 roku wymieniony został z kolei ławaterz mosiężny (Goliński 2006, nr I.480). Opracowane testamenty miasta Lüneburga zawierają w interesującym nas względzie zapisy dość podobne do wrocławskich i krakowskich, z tym że pod rokiem 1385 pojawiła się również akwamanila w kształcie lwa (Christoph-Mosler 1998, s. 233).

Ze źródeł pisanych wiemy też o obecności w domostwach mieszczan ręczników do rąk. Te – z dzisiejszej perspektywy mało wartościowe przedmioty – zapisywano licznie w testamentach obok obrusów i naczyń do kąpieli (Schultz 1871, nr 34, 41, 45, 59–60, 64–65, 88; Ptaśnik 1914, nr 21–23). W jednym z testamentów krakowskich zapisano pod rokiem 1499 dwadzieścia cztery ręczniki, w tym wyszywany złotem, ponadto dwa ławaterze: cynowy oraz pokryty cyną (*ibidem*, nr 45). Ręczniki były przyjmowane w zastaw przez wrocławskich Żydów (Goliński 2006, s. 90), a ich popularność wśród testatorów tylko nieznacznie spadła we wczesnej nowożytności, co poświadczają zapisy świdnickie (Bobowski 2011, s. 124–125).